

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Pomoc udzielana Żydom przez zakony we Francji podczas Zagłady. Wprowadzenie do zagadnienia

Jews in Convents in France during the Holocaust. Observations, Dynamics, and Internal Operations

Eliot Niddam Orvietto
Yad Vashem, Uniwersytet w Tel Awiwie

eliot.nidam@yadvashem.org.il

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.411
Strony/Pages: 169-186

CC BY

OPEN ACCESS

Eliot Nidam Orvieto

Pomoc udzielana Żydom przez zakony we Francji podczas Zagłady. Wprowadzenie do zagadnienia[1]

„Siostro, zostałem aresztowany ze swoim synem. Anna została na świecie sama. Jest siostra jej matką. Powierzam ją siostrze!"[2]. Z tego rozdzierającego serce liściku siostra Agnese-Maria[3] dowiedziała się o aresztowaniu żydowskiego wdowca i ojca, pragnącego, by jego córka Anna pozostała pod opieką siostry i instytutu, w którym się ukrywała.

W różnych momentach historii katoliccy zakonnicy udzielali prześladowanym schronienia w klasztorach i kościołach, lecz zwyczajowo azyl proponowano tylko członkom Kościoła, i nawet wtedy nie bez ograniczeń[4]. Podczas Zagłady pewna liczba klasztorów we Francji należących do osób konsekrowanych[5]

[1] Podstawą artykułu są badania, które obecnie prowadzę. Źródła pochodzą przede wszystkim z archiwów zakonnych we Francji.

[2] Archiwa Sióstr Matki Bożej Syjonu (dalej ASMBS) w Paryżu, pudło 4M6, Relacja Siostry Agnese-Marii.

[3] Podczas wojny siostra Agnese-Maria była służebnicą Matki Bożej Syjonu pracującą w paryskim Centre du Marais. Służebnice stanowiły gałąź Zgromadzenia Matki Bożej Syjonu (zwanego potocznie Siostrami Matki Bożej Syjonu), które było integralną częścią wspólnoty. Życie zakonne służebnic różniło się od życia zakonnego pozostałych sióstr, np. nosiły one świeckie ubrania, a we wspólnocie zwracano się do nich per „pani" lub „siostro". Agnese-Maria mieszkała w Ziemi Izraela w latach 1931–1934 i 1936–1937. Wraz z inną służebnicą, siostrą Gabriellą Londei, założyła Centre du Marais. W 1964 r. ich wspólnota odłączyła się od Zgromadzenia Matki Bożej Syjonu. Służebnice miały kilka możliwości: mogły pozostać w Zgromadzeniu Matki Bożej Syjonu jako siostry zakonne, ale nie służebnice, zostać w nim jako służebnice w osobnej wspólnocie, zwanej Pax Christi, albo zrezygnować z życia zakonnego. Agnese-Maria została w Zgromadzeniu Matki Bożej Syjonu jako siostra zakonna.

[4] Synod w Orange zwołany w 528 r. jako pierwszy podjął kwestię udzielania azylu w chrześcijańskiej Europie. Więcej na temat historii udzielania azylu zob. J. Charles Cox, *The Sanctuaries and Sanctuary Seekers of Medieval England*, London: George Allen and Sons, 1911; Karel Shoemaker, *Sanctuary and Crime in the Middle Ages, 400–1500*, New York: Fordham University Press, 2011.

[5] Formalne życie zakonne prowadzą mężczyźni i kobiety należący do instytutów zakonnych (zakonów i zgromadzeń) lub stowarzyszeń życia wspólnego, które przypominają instytuty zakonne tym, że ich członkowie żyją we wspólnocie (zob. Kodeks prawa kanonicznego, 1917, kanony 488 i 673). Życie zakonne ma dwie podstawowe formy: klauzurową i nieklau-

z różnych zakonów, zgromadzeń i stowarzyszeń życia wspólnego[6] otworzyła swoje podwoje, by pomagać tym, których Kościół tradycyjnie uznawał za „niewiernych" lub „wiarołomnych"[7]. W tym okresie katolickie osoby konsekrowane pomogły i/lub udzieliły schronienia tysiącom Żydów w klasztorach (siedzibach) bądź w szkołach i instytucjach dobroczynnych[8]. Choć historia zapewne zna wcześniejsze nieliczne przypadki pomocy niesionej Żydom podczas prześladowań przez pojedyncze osoby konsekrowane lub wspólnoty zakonne, to otwarcie instytucji zakonnych dla żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci na taką skalę, jak w latach Zagłady, było zjawiskiem bez precedensu[9].

Nasuwają się tutaj dwa podstawowe pytania: co umożliwiło osobom konsekrowanym ratowanie Żydów i jak to robiły? Choć pomocy udzielały pojedyncze osoby konsekrowane, działały one jako członkowie wspólnot zakonnych, korzystając z ich instytucji i zasobów. Niniejszy artykuł przedstawi wstępne ustalenia odnośnie do tego, jak osoby konsekrowane postępowały w obrębie swoich struktur wspólnotowych, ratując Żydów we Francji podczas Zagłady. Przykłady

---

zurową. Ta pierwsza zakłada skupienie na modlitwie i wspólną pracę w klasztorze, a także złożenie uroczystych ślubów, natomiast druga przewiduje pracę apostolską poza klauzurą i złożenie prostych ślubów; w stowarzyszeniach życia wspólnego śluby i/lub więzy są opcjonalne, lecz trzeba przestrzegać konstytucji danego stowarzyszenia. Zgodnie z kanonem 673 Kodeksu prawa kanonicznego z 1917 r. członkowie stowarzyszeń nie są osobami zakonnymi w pełnym znaczeniu tego słowa. Rozróżnienie to wywołało wiele sporów i dyskusji po opublikowaniu kodeksu. Kodeks prawa kanonicznego z 1983 r. uznał członków stowarzyszeń za osoby zakonne. Termin „osoba konsekrowana" będzie stosowany w całym artykule w odniesieniu do wszystkich osób żyjących we wspólnotach klauzurowych i nieklazurowych.

[6] W Kodeksie prawa kanonicznego z 1917 r. nazywa się je stowarzyszeniami życia wspólnego, natomiast w kodeksie z 1983 r. występują jako stowarzyszenia życia apostolskiego.

[7] Za Żydów modlono się jako za „niewiernych" słowami: *Oremus et pro perfidis Judæis* (módlmy się i za Żydów wiarołomnych) podczas liturgii Wielkiego Piątku co najmniej od 1570 do marca 1959 r., kiedy do liturgii wprowadzono zmiany. *Perfidis* często błędnie rozumiano jako *perfidious*, czyli podstępny. Ponadto Żydów nazywano niewiernymi lub z nimi utożsamiano. Więcej na ten temat zob. Steven C. Boguslawski, *Thomas Aquinas on the Jews: Insights into His Commentary on Romans 9–11*, Mahwah: Paulist Press, 2008, s. 39.

[8] Żydzi otrzymywali też schronienie i pomoc od osób konsekrowanych pracujących w instytucjach, które nie stanowiły własności ich wspólnot zakonnych, np. w szpitalach państwowych. Takie przypadki pozostają poza obrębem tematycznym artykułu, gdyż panowały tam odmienne stosunki niż w instytucjach prowadzonych przez wspólnoty zakonne i inaczej organizowano pomoc.

[9] Wiadomo, że kilku biskupów wystąpiło w obronie Żydów w średniowieczu. Brakuje natomiast pisemnych źródeł z tamtej epoki. W związku z tym nie można wykluczyć, że były pojedyncze przypadki pomocy niesionej Żydom przez osoby konsekrowane. Nawet jeśli udałoby się je potwierdzić, byłyby odosobnione i nieporównywalne w skali z pomocą udzielaną podczas Zagłady. Niemniej nie wszystkie wspólnoty otworzyły swoje podwoje, żeby pomagać Żydom lub ich ukrywać. Nie wiadomo, ile dokładnie klasztorów należących do różnych wspólnot pomagało Żydom i/lub ich ukrywało, ale już liczba potwierdzonych przypadków jest bezprecedensowa.

przedstawione w niniejszym tekście pochodzą z różnych wspólnot, zwłaszcza męskich i żeńskich ze Zgromadzenia Matki Bożej Syjonu (Notre Dame de Sion), jako że ich działania pomocowe zostały uznane za część ich *apostolate d'Israël*[10]. W artykule omawiam czynniki wpływające na ukrywanie Żydów przez wspólnoty zakonne, rolę przełożonych i innych członków, jak również różne sposoby i poziomy działania wspólnot zakonnych.

Proponowanie schronienia

Głównym celem tajnych działań na rzecz Żydów było z jednej strony udzielenie im pewnej pomocy, aby mogli sami się ukrywać lub uciec, a z drugiej zapewnienie im schronienia[11]. Pomoc niesiona Żydom przyjmowała różne formy: od żywności i pieniędzy, przez kontakty i fałszywe papiery, po miejsce tymczasowego odpoczynku przed wyruszeniem w dalszą drogę. Osoby konsekrowane ukrywały Żydów w różnych miejscach. Umieszczały ich w swoich klasztorach (siedzibach) lub innych instytucjach apostolskich, takich jak szkoły, pensjonaty, ochronki, domy spokojnej starości, lecznice, sierocińce czy parafie. Szukały im też schronienia w instytucjach innych wspólnot zakonnych, a także w domach prywatnych. Niekiedy udzielano schronienia przez kilka godzin, czasami przez wiele dni, miesięcy lub nawet lat. Znane są też przypadki dzieci oddanych pod opiekę osób konsekrowanych, następnie zabranych przez jednego lub oboje rodziców, a potem przyprowadzonych z powrotem po pewnym czasie lub nawet zaraz po wojnie z powodu trudnych warunków życia panujących w ówczesnej Francji.

Wbrew żywionej przez wielu nadziei zakony i instytucje zakonne nie mogły zagwarantować bezpieczeństwa. Zdając sobie sprawę, że instytucje zakonne ukrywają Żydów, władze francuskie i niemieckie poddały je inwigilacji. Już w sierpniu 1942 r., w odpowiedzi na słynny list pasterski arcybiskupa Tuluzy Julesa-Gérauda Saliège'a, który odczytano w kościołach jego diecezji i przekazano miejscowym wspólnotom zakonnym, Niemcy oznajmili, że nie będą tolerowali mieszania się Kościoła w sprawy polityczne Francji. Jak wiadomo, list pasterski Saliège'a odebrano jako wezwanie do pomagania Żydom. Arcybiskup pytał w nim: „Pourquoi le droit d'asile dans nos église n'existe-t-il plus [Dlaczego

[10] *Apostolate d'Israël* stanowił ważną sferę działalności ojca Théomira Devauxa, gdy był przełożonym generalnym wspólnoty męskiej (1925–1937). Na apostolat składały się *oeuvre de conversion* i *oeuvre de rapprochement*. W 1937 r., po tym jak ojciec Henri Colson został przełożonym generalnym, ogłosił on, że pracą z Żydami będzie nadal kierował Devaux, który przyjechał przyjrzeć się działalności pomocowej jako przedłużeniu apostolatu odnośnie do Izraela (Archiwum Ojców Syjonu [dalej AOS], t. 2J2, Devaux – dokumenty osobiste; t. 2J3, 2M1 i 1H4, „L'Oeuvre d'Israël au 68 – Souvenirs de Rome").

[11] Dan Michman, *Historical Introduction* [w:] *The Encyclopedia of the Righteous Among the Nations, Rescuers of Jews during the Holocaust, Belgium*, red. Israel Gutman, Sara Bender, Jerusaelm: Yad Vashem, 2005, s. xxiv.

w naszym Kościele nie ma już prawa do azylu]?"). Niemcy oznajmili również, że Pierre Laval powiadomił monsignora Roccę, sekretarza nuncjatury apostolskiej, iż w wypadku ukrywania Żydów przez księży w kościołach i klasztorach Niemcy będą mieli prawo wejść do środka w asyście policji i usunąć Żydów z posesji[12]. Z odpowiedzi wynika, że władze odniosły jednoznaczne wrażenie, że list wzywał do ukrywania Żydów przez osoby konsekrowane i księży diecezjalnych.

Dokumenty zakonne z lat 1942–1944 wspominają o obecności policji i niemieckiego personelu wojskowego, których posterunki znajdowały się nieopodal klasztorów i szkół zakonnych. Osoby konsekrowane uważały to za formę inwigilacji i obawiały się potencjalnych pułapek zastawionych przez policję. Niemniej wspólnoty i ich członkowie mieli kontakty w policji, dzięki którym były zaopatrywane w fałszywe dowody tożsamości, a nawet ostrzegane o rewizjach. Francuska policja i niemiecki personel wojskowy składały zarówno zaplanowane, jak i niespodziewane wizyty w klasztorach i instytucjach zakonnych, żeby sprawdzić, czy ukrywają się tam Żydzi, i zabrać tych, którzy na pewno tam się schronili[13]. Takie wizyty władz francuskich i żołnierzy niemieckich w klasztorach zaczęły się zresztą już wcześniej, niekoniecznie w jakimkolwiek związku z ukrywaniem Żydów.

Podczas okupacji przeprowadzano naloty na różne domy zakonne, niekiedy konfiskując dokumenty lub meble. Jeden z pierwszych nalotów zorganizowano na paryski dom macierzysty Zgromadzenia Zakonnego Matki Bożej Syjonu (Congrégation des Religieux de Notre Dame de Sion), którego członków potocznie nazywa się Ojcami Syjonu. W piątek 26 lipca 1940 r. po południu oficer SS i trzech podoficerów przybyli z nakazem przeszukania budynku[14]. Zaczęli od odcięcia połączenia telefonicznego. Następnie trzej podoficerowie dokładnie przeszukali strych i wszystkie inne pomieszczenia z wyjątkiem piwnicy i kaplicy, które zostawili nietknięte. Podczas rewizji oficer SS wertował akta i dokumenty w gabinecie miejscowego przełożonego, ojca Théomira Devaux, niegdysiejszego przełożonego generalnego. Po trzech godzinach Niemcy zabrali z gabinetu ponad połowę dokumentów na temat „dzieła Izraela" (*Oeuvre d'Israël*). Uważa się, że skonfiskowano wówczas większość dokumentów związanych z wydawanym przez wspólnotę periodykiem „Le Bulletin Catholique de la Question d'Israël". Przed odjazdem oficerowie zaplombowali wszystkie szafki i drzwi do pomiesz-

[12] Archiwum Yad Vashem, Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, Norymberga, t. JM 2031, dokument NG-4578 (1), 28 VIII 1942 r.

[13] Kilka wspólnot wykorzystywało swoje koneksje w miejscowych komendach policji do uzyskiwania fałszywych dowodów tożsamości dla Żydów, a nawet do ochrony przed rewizjami.

[14] Informacje o rewizji w domu macierzystym Ojców Syjonu można znaleźć w różnych źródłach. Oto trzy źródła historyczne: Centrum Współczesnej Dokumentacji Żydowskiej (Centre Documentation Juive Contemporaine, dalej CDJC), CMLXVIII [1]-7, Marcel Leroux, *Un ilot de Resistance: Les Peres de Sion de Paris et la protection des enfants juifs pendant l'occupation*, „La Documentation Catholique", 27 V 1945, nr 939; AOS, pudła 2J3 i IH4, „Le '68' et L' Oeuvre d'Israël (1937–1949)"; AOS, pudła 2J3, 2M1, 1H4, „L' Oeuvre d'Israël au 68 – Souvenirs de Rome".

czeń, w których znajdowały się książki, a także gabinet. Niemcy oznajmili członkom wspólnoty, że są one dla nich niedostępne i mają się trzymać od nich z daleka pod „karą śmierci". Należy wspomnieć, że podczas rewizji Niemcy weszli również do celi ojca Leroux, członka wspólnoty, a w jego biurku znaleźli zaklejoną kopertę ze znaczną sumą pieniędzy w dolarach i funtach. Choć Niemcy nie zabrali wówczas waluty, 30 lipca przyjechali ponownie, żeby ją skonfiskować. Potem wracali jeszcze 10 września i 7 października, natomiast 10 października, gdy wspólnota przebywała poza swoich domem macierzystym, przed budynek zajechała ciężarówka z pustymi skrzynkami. Jako że w domu macierzystym nikogo nie było, siedmiu oficerów niemieckich i dwunastu robotników przymusowych włamało się do środka. Operacją kierował obecny tam hauptstumführer SS Theodor Dannecker[15] z biura SD w Paryżu. Dannecker rzekomo oznajmił Devaux, który tymczasem przybył, co następuje: „Mamy rozkaz skonfiskować całą bibliotekę Ojca[16] . To kara. W istocie uważa się, że Ojciec stanowi główny ośrodek stosunków katolicko-żydowskich i że wpływy Ojca sięgają dalej. To się musi skończyć"[17]. Na koniec załadowano na ciężarówkę 45 skrzyń oznakowanych od 1 D.T. do 45 D.T. Podczas załadunku Devaux zapytał stojącego obok nadzorcę o przyczynę zawłaszczania biblioteki, zwracając się do niego „Herr Doktor". Mężczyzna odpowiedział, że to „rozkaz" i że przynajmniej oni (tzn. Niemcy) nie tknęli ani ich samych (tzn. Devaux i jego konfratrów), ani nie skonfiskowali ich siedziby.

Przykład ten pokazuje, że rewizje wspólnot przeprowadzano przez całą okupację bez jakiegokolwiek związku z ukrywaniem Żydów. Devaux zeznał, że dom Ojców Syjonu był jedynie pierwszy, który splądrowano. Tym samym dał do zrozumienia, że wkrótce dokonano nalotów na domy innych wspólnot. Klasztory obserwowano z różnych powodów: tropiono Żydów tam się ukrywających, „naznaczonych" księży i siostry, którzy uciekli z nazistowskich Niemiec w latach trzydziestych, itd. Podczas wojny wojsko niemieckie lub policja francuska zatrzy-

[15] Hauptsturmführer SS Theodor Dannecker (1913–1945) przybył do Paryża w sierpniu 1940 r. i został dyrektorem francuskiego Judenreferatu. Do jego obowiązków należało przyspieszenie polityki antyżydowskiej i organizowanie deportacji Żydów. W sierpniu 1942 r. został wezwany do Berlina i opuścił Francję w styczniu następnego roku.

[16] Ojcowie Syjonu stworzyli niezwykłą bibliotekę żydowską, w której zbiorach znalazły się książki na temat literatury, historii, polemiki i religii. Zgromadzone tomy traktowały o wszystkich aspektach kwestii żydowskiej w językach francuskim, angielskim, niemieckim i hebrajskim. Były tam też czasopisma i przeglądy żydowskie oraz dokumenty Katolickiej Gildii Izraela (Catholic Guild of Israel) w Londynie, Katolickiego Urzędu ds. Izraela (Katholiek Bureau voor Israel) w Antwerpii i holenderskiej Komisji ds. Izraela (Commissie Israël). W bibliotece zgromadzono też materiały mające pomóc w zwalczaniu antysemityzmu. Co więcej, Ojcowie Syjonu otrzymali dokumenty od gmin i innych instytucji żydowskich. Zbiory zakonne stanowiły niezwykłą i powszechnie dostępną bibliotekę na temat judaizmu, Żydów i stosunków z nie-Żydami.

[17] AOS, pudła 2J3 i IH4, „L'Oeuvre d'Israël au 68 – Souvenirs de Rome".

mały setki osób konsekrowanych. Niektóre zwolniono natychmiast po aresztowaniu, a inne wywieziono do obozów internowania, na roboty przymusowe do Rzeszy lub do obozów koncentracyjnych. Część wspólnot zakonnych angażowała się nie tylko w ukrywanie Żydów, lecz także w udzielanie azylu członkom własnych wspólnot z Kanady, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, jak również innym osobom (mężczyznom, kobietom i dzieciom), których władze uznały za wrogich cudzoziemców. Ukrywały też żołnierzy alianckich, członków ruchu oporu i mężczyzn, których część stanowili zakonnicy chcący uniknąć Obowiązkowej Służby Pracy (Service du travail obligatoire). Różne osoby konsekrowane poza zapewnianiem schronienia Żydom i innym brały udział w czynnym oporze, a czasami ukrywały broń dla podziemia. Na przykład matka Marie Élisabeth de l'Eucharistie ze Zgromadzenia Schronienia Matki Bożej Współczującej w Lyonie (Congrégation du Refuge de Notre-Dame-de-Compassion de Lyon), która od 1941 r. była związana z grupą podziemną Combat, przechowywała broń dla Zjednoczonych Ruchów Oporu (Mouvements Unis de la Résistance)[18]. W marcu 1944 r. została wydana, aresztowana i wywieziona do Ravensbrück, gdzie zginęła w komorze gazowej pod koniec marca następnego roku[19].

Jednoczesne ukrywanie Żydów i zaangażowanie w czynny opór nie zawsze spotykało się z aprobatą. Na przykład Antoinette Forget[20] jeszcze przed wstąpieniem do zakonu aktywnie szukała schronienia i innej pomocy dla dzieci żydowskich w Meudon. W 1943 r. wyjechała do Lourdes, gdzie opiekowała się dziećmi wysłanymi na południe, daleko od działań wojennych na północy kraju i panujących tam gorszych warunków życia. Wśród nich umieszczono też potajemnie dzieci żydowskie. Grupa dzieci, o której mowa, przebywała w zakonie żeńskim. Siostra Antoinette była też kurierem między tajnymi agentami podziemia. Pewnego dnia ksiądz związany z Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes, który był zaangażowany w ukrywanie dzieci żydowskich w różnych klasztorach w mieście, przyszedł jej powiedzieć, że musi wybrać między ukrywaniem dzieci a pomaganiem ruchowi oporu. Wyjaśnił, że jej aktywność w obu sferach działania zagraża życiu dzieci, a jej aresztowanie mogłoby mieć zgubne skutki dla ukrywających się. Siostra przestała być kurierem i pomagała dzieciom do końca okupacji[21].

---

[18] Przypadek matki Marie Elisabeth de l'Eucharistie (Élise Rivet) pokazuje, jak trudno zbierać źródła na temat wspólnot zakonnych, które połączyły się z innymi. Zgromadzenie Matki Bożej Współczującej z Lyonu połączyło się z Siostrami Augustynkami Matki Bożej z Paryża i tam obecnie przechowywane są akta tej pierwszej wspólnoty.

[19] Informacje o osobach konsekrowanych, które uczestniczyły w różnych formach oporu, można znaleźć w rozmaitych publikacjach. Pierwsza ukazała się już w 1948 r. Zob. *Livre d'or des congrégations françaises*, *1939–1945*, Paris: Droits du Religieux Ancien Combattant, 1948.

[20] Siostra Antoinette Forget należy do Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi (Congrégation des Franciscaines Missionnaires de Marie).

[21] Wywiad z siostrą Antoinette Forget, klasztor Franciszkanek Misjonarek Maryi w Lille, 19 XI 2012 r.

Podejmując działania pomocowe poza klasztorem lub daną instytucją, osoby konsekrowane niekiedy uznawały, że w pewnych okolicznościach rozsądniej i bezpieczniej będzie nie przywdziewać charakterystycznych habitów lub szat duchownych, gdyż taki ubiór zwracał większą uwagę i mógł spowodować, że zaczęto by je śledzić. Na przykład siostra Louise de Gonzague z Zakonu Małych Sióstr Dzieciątka Jezus z Lyonu (Petites Soeurs de la Sainte Enfance de Lyon) ubrała się po cywilnemu, gdy wyszła z klasztoru, żeby przyprowadzić tam dwójkę rodzeństwa żydowskiego, po tym jak dzieci opuściły instytut zakonny i wróciły do swojej synagogi, żeby odszukać rodzinę[22]. Ksiądz jezuita Pierre Chaillet również był ubrany po cywilnemu, gdy przywiózł ojcu Devaux pierwszą ratę funduszy Komitetu Projektów Pomocowych Organizacji Podziemnych (Comité des Œuvres Sociales des Organisations de la Résistance, COSOR) na częściowe pokrycie kosztów utrzymania dzieci żydowskich, które Zgromadzenie Matki Bożej Syjonu zaczynało umieszczać w kryjówkach[23]. W niektórych przypadkach osoby konsekrowane otrzymywały szaty duchowne innych wspólnot, żeby ukryć tożsamość, gdy były poszukiwane przez władze, a także w celu zmylenia policji i strażników granicznych podczas podejmowania pewnych działań. Na przykład brat Aime-Edmond (Marcel Gallon) ze Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich (Congrégation des Frères des Écoles chrétiennes), który był bardzo zaangażowany w ratowanie Żydów i inne tajne działania, pomógł ojcu Antoine'owi-Charles'owi Hellemans'owi z Dominikany przekroczyć granicę z Hiszpanią po tym, jak Gestapo odkryło jego podziemną działalność. Brat Aime-Edmond ubrał dominikańskiego księdza w strój zakonny swojego zgromadzenia, a następnie przewiózł go przez granicę do domu zakonnego Braci w Llivii[24].

Różne aspekty życia zakonnego i ich wpływ na decyzję o ratowaniu

Do 1940 r. zinstytucjonalizowane życie zakonne wiedli mężczyźni i kobiety będący członkami instytutów zakonnych (zakonów lub zgromadzeń) bądź towarzystw życia wspólnego, zwanych obecnie towarzystwami życia apostolskiego, które przypominają instytuty zakonne tym, że ich członkowie również żyją we wspólnocie. Z uwagi na wyjątkowy styl życia osób konsekrowanych nie można rozpatrywać ani ich, ani ich tajnych działań w takich samych kategoriach jak w odniesieniu do mieszkańców miast lub nawet księży diecezjalnych. Osoby

[22] Yad Vashem, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.9132, teczka Marie-Louise Delechenault.

[23] AOS, pudła 2J3 i IH4, „Le '68' et L' Oeuvre d'Israël (1937–1949)"; AOS, pudła 2J3, 2M1 i 1H4, „L' Oeuvre d'Israël au 68 – Souvenirs de Rome".

[24] Yad Vashem, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.2993, teczka Marcela Célestina Gallona; Archiwa Lasalianów w Lyonie, publicznie dostępne relacje, Relacja Marcela Gallona.

konsekrowane od wieków mieszkają i pracują w ramach określonego wspólnotowego systemu społeczno-ekonomicznego, który przewiduje oddanie się modlitwie, pracy i życiu we wspólnocie. Jak wynika z wielu ówczesnych źródeł, osoby konsekrowane musiały przestrzegać surowych zasad postępowania, egzekwowanych przez ich własną wolę, przełożonych i ogół wspólnoty. Stosowanie się do trzech rad ewangelicznych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, przez śluby, więzy lub po prostu podporządkowanie się im, jak również przestrzeganie przyjętych zasad zachowania i życie we wspólnocie stanowiły wyzwanie w wypadku działań ratunkowych i wpływały na sposób postępowania. Zwłaszcza dwie rady ewangeliczne miały implikacje dla działań osób konsekrowanych. Pierwsza z nich, czyli życie w ubóstwie, utrudniała pokrywanie kosztów nie tylko fałszywych dokumentów, żywności lub lokum, lecz także podróży niezbędnych dla osoby ukrywającej się lub pomagającej. Oznaczało to konieczność wtajemniczenia innych członków wspólnoty.

Natomiast obowiązek posłuszeństwa wobec przełożonych odzwierciedlał system hierarchiczny, w którym żyła dana osoba konsekrowana. Ograniczał on jej wolność osobistą i, w zależności od jej pozycji w hierarchii, musiała ona prosić o pozwolenie przed podjęciem działań lub wyrazić na nie zgodę i zadecydować, kto będzie o tym wiedział, a kto nie. Nacisk kładziony na posłuszeństwo oznaczał, że pozycja przełożonego była niezwykle istotna niezależnie od miejsca w hierarchii. Ogólnie rzecz biorąc, w każdej wspólnocie zakonnej było wielu różnych przełożonych. Zwykle ukrywanie Żydów w klasztorze lub instytucji byłoby niemożliwe przynajmniej bez wiedzy przełożonego wspólnoty miejscowej, a może nawet przełożonego generalnego[25]. Z reguły gdy ten ostatni nie mieszkał w miejscu udzielania pomocy, wydaje się, że powiadamiano go przed przyjęciem Żydów lub wkrótce potem, chyba że to on poprosił o udzielenie komuś pomocy[26]. Nie oznacza to, że we wszystkich przypadkach przełożony generalny lub miejscowy automatycznie aprobowali takie działania lub też nie mieli zastrzeżeń, gdy proszono ich o zgodę. Cytując matkę Francię ze Zgromadzenia Zakonnego Matki Bożej Syjonu[27], przełożona domu macierzystego matka Gonzalès[28],

[25] Nazewnictwo przełożonych w różnych wspólnotach jest dość bogate. Zasadniczo przełożeni dzielą się na przełożonych instytutów miejscowych i przełożonych administracyjnych. Nazwy przełożonych w systemie hierarchicznym mogą się różnić w zależności od wspólnoty. Będę używał terminu „przełożony/-na generalny/-na" w odniesieniu do tych, którzy przewodzili całej wspólnocie, choć pewne wspólnoty mogły ich nazywać inaczej.

[26] Ważnym pytaniem bez odpowiedzi pozostaje, co przełożeni generalni zakonów międzynarodowych wiedzieli o działaniach zagranicznych domów zakonnych swojej wspólnoty. Na przykład jeśli przełożony generalny rezydował w Rzymie, to czy wiedział o ratowaniu Żydów we Francji, a jeśli tak, to jak się do tego odnosił? Kwestia ta wymaga jeszcze wielu badań.

[27] To zgromadzenie żeńskie częściej nazywa się po prostu Siostrami Matki Bożej Syjonu.

[28] Matka Gonzalès była przełożoną generalną wspólnoty w latach 1911–1931, natomiast podczas wojny była przełożoną domu, a godność przełożonej generalnej piastowała Matka Amédée.

która najwyraźniej żywiła początkowo obawy związane z ukrywaniem dzieci żydowskich na terenie obiektu, „pozwoliła jej oddać się swojemu szaleństwu”[29]. Kwestia przełożonych, którzy zabraniali ukrywania Żydów i pomagania im, wymaga dalszych badań.

Większość relacji ocalałych zebranych na przestrzeni lat pomija stanowisko przełożonego w opisie pomocy, chyba że głównym wybawcą był właśnie przełożony domu zakonnego lub przełożony generalny danej wspólnoty. Wynika to z tego, że opisy pomocy skupiają się na tych, którzy mieli kontakt z ukrywającymi się, czyli zazwyczaj nie na przełożonych, choć tak naprawdę zwykle to właśnie oni zezwalali na ratowanie lub tego zabraniali[30]. Niemniej w wypadku wspólnot klauzurowych przełożony generalny zazwyczaj znajdował się na miejscu, a zatem aktywnie uczestniczył w działaniach pomocowych danej instytucji. Natomiast w odniesieniu do wspólnot nieklazurowych z licznymi klasztorami w okolicy wydaje się, że poza przełożonymi miejscowymi, którzy odgrywali ważną rolę, pewne znaczenie mieli zazwyczaj również prowincjałowie lub przełożeni generalni, gdyż albo znajdowali się na miejscu, albo skontaktowano się z nimi i uzyskano ich zgodę na ukrywanie Żydów, albo też to oni zainicjowali ukrywanie i prosili o jego kontynuację.

Przykłady kontaktowania się z przełożonymi znajdujemy w niektórych słynnych relacjach o ratowaniu, choć wiele z nich pomija ten aspekt. Na przykład ksiądz kapucyn Marie-Benoît, aktywnie pomagający Żydom najpierw w Marsylii i jej okolicach, a potem w Rzymie, wspominał o wsparciu ze strony przełożonych[31]. Jacques de Jésus, który podjął się słynnej próby ratunku, uprzednio skontaktował się w tej sprawie z ojcem Philippem de la Trinité[32]. Znane są też przypadki uzyskania zgody na tajne działania niekoniecznie związane z ratowaniem Żydów. Na przykład wspomniany już brat Aimé-Edmond porozumiał się z bratem Gélasem Mariusem, przełożonym i dyrektorem sanatorium wspólnotowego w Angoustrine na granicy z Hiszpanią, w Departamencie Pireneje Wschodnie, ten zaś udzielił mu zgody na przemycanie ludzi do Hiszpanii, jednocześnie nakazując rozwagę[33].

W wielu przypadkach osoby spoza wspólnoty zwracały się do przełożonych generalnych z prośbą o ukrycie osób trzecich. Wydaje się, że przełożeni gene-

[29] ASMBS, pudło 4M6, Relacja siostry Francii.

[30] Niektóre wspólnoty działały zgodnie z wytycznymi wizytatorów wchodzących w skład administracji całej wspólnoty, którzy informowali przełożonych miejscowych, żeby ukryć Żydów. Ukrywani jeszcze mniej zdawali sobie z roli wizytatorów w działaniach pomocowych niż z roli przełożonych.

[31] Prowincjalne Archiwa Kapucynów w Paryżu, 13LM83.

[32] Zob. P. Philippe de la Trinité, *Le Père Jacques Martyr de la Charité: Témoinage*, Paris: Etudes Carmelitaines chez Desclée de Brouwer, 1947.

[33] Yad Vashem, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.2993, teczka Marcela Célestina Gallona; Archiwa Lasalianów w Lyonie, publicznie dostępne relacje, Relacja Marcela Gallona.

ralni powierzali wówczas ten obowiązek innym członkom wspólnoty. Na przykład przełożona generalna Charolette Audureau ze Zgromadzenia Córek Serca Maryjnego (Congrégation des Filles du Coeur de Marie) w Baugé zgodziła się przechować dwie żydowskie dziewczynki na prośbę burmistrza miasta. Ich matka ukrywała się w tej samej miejscowości jako aryjska opiekunka starszej pani. Choć brat dziewczynek został ukryty, a następnie przemycony do Szwajcarii przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom (Œuvre de Secours aux Enfants, OSE), nie wiadomo, czy istniał związek między działalnością tej organizacji a ukryciem jego sióstr. W zakonie odpowiedzialność za nie powierzono siostrze Jeannie Sache. Matka generalna pozwoliła jej przyjąć dziewczynki, które tym samym pozostały na terenie instytucji przez następne dwa lata[34].

Sposoby działania

Wśród ludzi uznanych za Żydów, którym osoby konsekrowane udzielały pomocy lub schronienia, znaleźli się katolicy pochodzenia żydowskiego, Żydzi, którzy przechrzcili się przed ukryciem (czasami właśnie w tym celu), a także Żydzi ortodoksyjni i świeccy, z których część przeszła na chrześcijaństwo podczas ukrywania się. Niektóre wspólnoty ukrywały Żydów lub znajdowały im kryjówki poza swoim systemem wspólnotowym, natomiast inne zarówno ukrywały Żydów, jak i znajdowały im kryjówki u osób trzecich. Były też wspólnoty zaangażowane w umieszczanie Żydów w kryjówkach, ale poza własnymi klasztorami, chyba że było to absolutnie konieczne.

Działania na rzecz ratowania Żydów można podzielić na cztery podstawowe grupy: wewnętrzne na poziomie lokalnym, wewnętrzne w obrębie danego zakonu, zgromadzenia lub stowarzyszenia, międzywspólnotowe i pozawspólnotowe. Pomoc udzielana wewnętrznie na poziomie lokalnym stanowiła podstawowy sposób postępowania. Obejmowała ona działania wewnątrz klasztoru w zakresie ukrywania Żydów i/lub pomagania im. Ogólnie rzecz biorąc, większość relacji ocalałych na temat pomocy traktuje wyłącznie o ukrywaniu się na poziomie lokalnym, czyli na przykład o życiu codziennym w klasztorze lub instytucie i stosunkach osobistych z osobami konsekrowanymi. Jak już wspomniano, ocalali zwykle nie zdawali sobie sprawy ani z dynamiki wewnętrznej i zewnętrznej, ani z czynników istniejących we wspólnocie i między poszczególnymi osobami konsekrowanymi. Większość Żydów ukrywała się w klasztorach i ich instytucjach zgodnie z apostolatami danej wspólnoty, co umożliwiało sukces wysiłków pomocowych. Na przykład małe dzieci ukrywano jako uczniów w szkołach i na koloniach, a osoby dorosłe jako nauczycieli w szkołach, pacjentów lub pielęgniarki w klinikach i domach spokojnej starości, a także kucharki, ogrodników lub nawet osoby konsekrowane w klasztorach. Niemniej zdarzało się, że Żydów

[34] Yad Vashem, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.1118a, teczka Charolette Audureau.

ukrywano w klasztorach klauzurowych, które nie miały szkół czy kaplic dla pielgrzymów. W takich sytuacjach Żydów nie ukrywano na widoku, lecz w miejscach niewidocznych dla osób postronnych.

Ze względów organizacyjnych wydaje się, że niektóre klasztory działały wyłącznie na poziomie lokalnym i raczej nie musiały współpracować z innymi. Zazwyczaj ukrywały one tylko jednego lub dwóch Żydów, często w domu macierzystym większych wspólnot, gdzie rezydował wyższy przełożony. Ponieważ w wielu przypadkach nie zachowały się materiały archiwalne, a ponadto wiele wspólnot współpracowało ze sobą, nie należy jednoznacznie konstatować, że dany klasztor w ogóle się nie kontaktował z innymi, gdy ukrywał Żydów i/lub im pomagał, i że żadna inna strona nie była zaangażowana w udzielanie pomocy.

Na poziomie lokalnym zawsze ktoś konkretny odpowiadał za działania pomocowe i nadzorowanie opieki nad ukrywającymi się. Jednym z najważniejszych aspektów ukrywania Żydów na poziomie lokalnym była konieczność zachowania tajemnicy. Wydaje się, że zwykle to przełożony miejscowy wybierał członków, których wtajemniczał. Było tak bez wątpienia z powodu sekretnego charakteru działań i podejmowanego ryzyka. Niemniej była to też charakterystyczna cecha życia zakonnego w czasach, gdy dyskrecja odgrywała ważną rolę. Ówczesne życie we wspólnocie zakonnej, nawet w wypadku zakonów czynnych, nadal zawierało elementy ciszy klasztornej. Dlatego też w wielu wspólnotach zachowywano zwyczajowe okresy ciszy, ograniczano rozmowy i nieprzychylnie patrzono na plotki. Podczas wojny, podobnie jak w innych okresach, przełożeni przypominali członkom swoich wspólnot, żeby przestrzegali regulaminu, nie wychodzili sami, a także zachowywali dla siebie to, co widzą i słyszą.

Na przykład działania podejmowane podczas wojny w klasztorach Towarzystwa Sióstr Maryi Naprawicielki (Société des Sœurs de Marie Réparatrice) często wiązały się z tym, co siostry nazywały *la loi du silence* (zasadą milczenia). Wspólnota z Pau, przestrzegająca zasady *ne rien voir, ne rien entendre, de rien dire* (niczego nie widzę, niczego nie słyszę, nic nie mówię)[35], ukrywała ludzi pod podłogą kaplicy. Niestety, nadal nie wiadomo, kim byli ocalali ani dlaczego się ukrywali[36]. Niemniej wiemy, że co wieczór grupa wychodziła ze swojej kryjówki i spacerowała po ogrodzie wspólnoty. Siostry widziały z okien jedynie cienie poruszających się postaci. Bez wątpienia był to jeden z powodów, dla których tak stanowczo nalegano na zachowanie milczenia. Tak naprawdę chowanie ukrywanych Żydów było znacznie częstsze niż sytuacje, gdy wspólnoty odnotowywały takie szczegóły, jak prawdziwe nazwiska ukrywanych, daty, wydatki itd.

Przełożeni generalni i miejscowi oraz ci członkowie, którym powierzono zadanie ratowania Żydów, dbali o to, żeby wiedzieć tylko tyle, ile było konieczne,

[35] Archiwum Towarzystwa Maryi Naprawicielki w Strasburgu; Archiwum Towarzystwa Maryi Naprawicielki w Rzymie, Anne de Kermel, *Captives en nos murs*.

[36] Jako że przełożona prowincjalna z Tuluzy ukrywała Żydów, mogła poinstruować inne klasztory, łącznie z tym w Pau, żeby ratowały Żydów.

i dzielili się wyłącznie niezbędnymi informacjami. Choć w pomoc angażowali się przełożeni lub inni członkowie, ich znajomość szczegółów różniła się w zależności od tego, ile dana osoba musiała widzieć[37]. Potwierdzają to relacje osób konsekrowanych zaangażowanych w pomoc, według których tylko kilku członków wspólnoty miejscowej poza przełożonym i ludźmi bezpośrednio odpowiedzialnymi za opiekę nad Żydami zdawało sobie sprawę z podejmowanych działań. Niemniej mimo pewnej liczby członków danej wspólnoty, którzy mogli wiedzieć o pomocy, w relacjach ocalałych często pojawia się stwierdzenie, że tylko jedna konkretna osoba konsekrowana lub jedynie przełożony znali ich pochodzenie. Wydaje się jednak, że było tak w niewielu wspólnotach. Różni członkowie byli wtajemniczeni dlatego, że odpowiadali za opiekę nad Żydami lub brali udział w procesie decyzyjnym. Oczywiście liczba osób konsekrowanych, które wiedziały o ukrywaniu Żydów w danym klasztorze lub konkretnej instytucji, różniła się w zależności od liczby ukrywanych Żydów oraz wymogów danych działań pomocowych.

W sierpniu 1942 r. matka Marie de Notre-Dame de Lourdes, przełożona prowincjalna Stowarzyszenia Sióstr Maryi Naprawicielki, uznała po wysłuchaniu listu kard. Saliège'a, że jej wspólnota została przez niego poproszona o ukrywanie Żydów. O ukryciu Żydówek w swoim domu spokojnej starości dla kobiet w Tuluzie ostatecznie zadecydowały: przełożona prowincjalna matka Marie de Notre-Dame de Lourdes, przełożona miejscowa matka Marie de Notre-Dame de Foy, trzy doradczynie przełożonej prowincjonalnej i trzy doradczynie przełożonej miejscowej: buchalterka wspólnoty i tłumaczka dla Żydów nieznających francuskiego matka Marie de Sainte Claire d'Assise, matka Marie du Divin Réparateur, podtrzymująca morale ukrywanych Żydów, i siostra Marie de Sainte-Agaonica, odpowiedzialna za ich codzienne potrzeby, takie jak pranie, jedzenie itd. Wydaje się, że niekiedy ukrywanie Żydów na poziomie lokalnym spoczywało raczej w rękach niewielkich grup osób konsekrowanych niż jednostek.

Do drugiej kategorii należały wspólnoty, które miały kilka lub więcej domów zakonnych w okolicy i działały na szczeblu wspólnoty, tzn. ukrywały Żydów w swoich klasztorach i instytucjach. Wydaje się, że Żydów przenoszono w obrębie wspólnoty częściej w początkowym okresie ukrywania, aby umieścić ich w instytucji, gdzie było wolne miejsce odpowiadające ich wiekowi i płci, co pozwalało zapewnić im anonimowość. Dziewczynki umieszczano w szkołach żeńskich, chłopców w instytucjach dla młodzieży płci męskiej, osoby starsze w domach spokojnej starości itd.[38] Taki system przenosin stosowano nie tylko w odniesieniu do pojedynczych osób, lecz także całych rodzin. Choć Żydów przenoszono zwykle na początku okresu ukrywania, czasami następowało to później z powodu potencjalnego niebezpieczeństwa lub w wypadku odkrycia prawdzi-

[37] ASMBS, pudło 4M6, Relacja Siostry Francii.

[38] Yad Vashem, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.6905, teczka Anne-Marie Le-Caherec.

wej tożsamości danej osoby. Przenoszenie pojedynczych osób, a niekiedy całych instytucji następowało też na skutek bombardowań, zamknięcia instytucji bądź częściowej lub całkowitej konfiskaty budynków klasztornych i instytucji zakonnych przez władze niemieckie. Wiele wspólnot, np. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, przenosiło Żydów w obrębie własnej wspólnoty, korzystając ze swoich licznych szkół i instytucji dobroczynnych.

Niekiedy Żydzi zwracali się do wspólnot zakonnych, by pomogły im przetransportować dzieci za linię demarkacyjną z wykorzystaniem swojej sieci wspólnotowej. Na przykład Jacqueline Lang powierzyła córkę Catherine siostrom Matki Bożej Syjonu z Paryża, które miały wysłać dziewczynkę do strefy południowej, z dala od niebezpieczeństw i restrykcji w strefie północnej. Po piętnastu dniach pobytu Catherine u sióstr matka Francia wysłała ją pociągiem do klasztoru wspólnoty w Lyonie w towarzystwie siedmioletniego chłopca. Podróżując z fałszywymi papierami jako rodzeństwo, dzieci opuściły Paryż na krótko przed obławą Vel' d'Hiv, która nastąpiła 16–17 lipca 1942 r. Kronika klasztoru, do którego dotarły dzieci, odnotowuje przyjazd brata i siostry, potwierdzając tym samym relację[39].

Nasuwa się tutaj pytanie, jak osoby konsekrowane kontaktowały się w sprawie wysyłania i przyjmowania Żydów. Według dokumentacji różnych wspólnot osoby konsekrowane korzystały z różnych kanałów komunikacji. Choć trudno było podróżować i przekraczać linię demarkacyjną, najwyraźniej podczas wojny zarówno przełożeni, jak i wizytatorzy (tzn. członkowie wspólnoty wybrani do wizytowania wszystkich klasztorów danej wspólnoty) nie przestali wizytować swoich domów zakonnych w całym kraju. Korzystanie z sieci wewnątrzwspólnotowej było normalnym sposobem działania wielu wspólnot zakonnych. Co więcej, kierowanie osób konsekrowanych od jednego zadania do kolejnego w innej miejscowości stanowiło standardową praktykę. Z kronik dziennych dowiadujemy się, że wizyty członków wspólnoty i przełożonych wykorzystywano do przekazywania wiadomości pisemnych i ustnych między domami. Przemieszczanie się członków danego klasztoru bądź wizyty innych zakonników odgrywały zatem istotną rolę w ukrywaniu Żydów, gdyż osoby konsekrowane mogły wtedy przekazywać informacje na temat wojny i możliwości ukrycia kogoś w szkole lub innej instytucji. W niektórych przypadkach wspólnoty po prostu telefonowały do siebie. Na przykład siostry Zgromadzenia Córek Miłosierdzia Najświętszego Serca Jezusa w Nantes skontaktowały się telefonicznie ze swoim domem macierzystym w Angers w konkretnej sprawie związanej z dziewczynką żydowską, którą ukrywały[40].

Następną kategorią działań było przenoszenie Żydów między wspólnotami. Chodzi o wspólnoty, które ukrywały wielu Żydów i musiały umieścić ich

[39] ASMBS, pudło 4M6, Relacja siostry Francii. Relację tę potwierdza kronika dzienna klasztoru w Lyonie, w której odnotowano przyjazd dzieci (CDJC, CMLXXV (15)-9).

[40] Archiwum Zgromadzenia Córek Miłosierdzia Najświętszego Serca Jezusa, 4F3.

gdzie indziej z powodu ich liczby, płci lub wieku. Na przykład dla chłopca żydowskiego zgromadzenie sióstr szukałoby szkoły dla chłopców lub seminarium. Mogło też potrzebować kryjówki dla jego matki lub ojca. Z danych zebranych dotychczas wynika, że wspólnoty zwykle kontaktowały się z tymi, z którymi już wcześniej miały jakiś związek, np. należeli do nich ich krewni, dawni uczniowie lub kapelani (to ostatnie tyczy się wspólnot żeńskich). Na przykład podczas swojego pobytu w Marsylii ksiądz kapucyn Marie-Benoît ratował Żydów we współpracy z siostrami Matki Bożej Syjonu, w których klasztorze organizował spotkania z osobami takimi jak Joseph Bass, który założył organizację Service André ratującą Żydów w Marsylii[41]. Z kroniki dziennej prowadzonej przez siostry dowiadujemy się, że przed przyjazdem Marie-Benoît do Marsylii księża kapucyni byli albo oficjalnymi kapelanami sióstr, albo często odprawiali dla nich msze święte[42]. Najprawdopodobniej obie wspólnoty łączyło o wiele więcej, gdyż mieszkały w tej samej okolicy, ale najwcześniejsze są wzmianki o roli kapelanów w ratowaniu Żydów w klasztorach.

Wspólnoty, które miały tego samego założyciela, np. Jana Bosko lub św. Wincentego à Paulo, stanowiły podstawę koneksji wykorzystywanych przez siatki ratujące Żydów. Wspólnoty o podobnym apostolacie, czyli np. prowadzące szkoły w tej samej miejscowości, były ze sobą związane w różny sposób i na wielu poziomach już przed wojną. Osoby konsekrowane wykorzystywały też kontakty ze swoimi dawnymi uczniami, którzy wstąpili do innych wspólnot. Na przykład na początku okupacji część sióstr w formacji należącej do paryskich Sióstr Matki Bożej Syjonu przeniesiono do klasztoru sióstr Niepokalanego Poczęcia z La Haie Mahéas (Soeurs de l'Immaculée-Conception de La Haye-Mahéas) położonego poza stolicą. Związek tych dwóch wspólnot wynikał z tego, że matka generalna sióstr Niepokalanego Poczęcia z La Haie Mahéas uczyła się u sióstr Syjonu[43].

Popularne relacje na temat ratowania często pomijają związki między wspólnotami i przenoszenie Żydów z jednej do drugiej. Film *Do zobaczenia, chłopcy* z 1984 r. spopularyzował relację o próbie uratowania Hansa-Helmuta Michela, Jacques'a-France'a Halperna i Maurice'a Schlossera przez księdza karmelitę Jacques'a de Jésusa, dyrektora Petit Collège des Carmes w Avon niedaleko Fontainebleau. Świadectwa na temat tej próby ratunku zaczynają się od przybycia Hansa do szkoły, jak przedstawiono to w filmie. Niemniej we wszystkich tych przypadkach pominięto wydarzenia przed przyjazdem Hansa do Avon, będące tak naprawdę przykładem sieci łączącej dwie różne wspólnoty.

Hans-Helmut i jego siostra Lore (Tourtebatte) Michelowie mieszkali ze swoją babcią w IX dzielnicy Paryża do 29 grudnia 1942 r., gdy zostali wydani. Rodzeń-

[41] Susan Zuccotti, *Père Marie-Benoît and Jewish Rescue: How a French Priest Together with Jewish Friends Saved Thousands during the Holocaust*, Bloomington: Indiana University Press, 2013, s. 60–61, 76, 79.

[42] ASMBS, 1Hb25

[43] ASMBS, La Maison Mère Pendant La Guerre.

stwo zdołało uciec i ukryć się w XIX dzielnicy u madame Marguerite Weinberger, francuskiej katoliczki (być może przechrzczonej). Kobieta poradziła Lorze i jej bratu, żeby udali się na ulicę Notre Dame des Champs i odszukali siostrę Marie-Louise (właśc. Marie-Louisa) ze Zgromadzenia Matki Bożej Syjonu[44]. Hansa zabrano do ojca Devaux, a następnie dzięki koneksjom Zgromadzenia Matki Bożej Syjonu, on i pozostali chłopcy zostali umieszczeni u księdza karmelity Jacques'a de Jésusa[45]. Lore wspominała później, że dwukrotnie odwiedziła swojego brata w Avon[46]. Widziała się też z nim w klasztorze ojca Devaux krótko przed jego odkryciem w Avon i wywiezieniem.

Czwartą i ostatnią kategorię stanowią pozawspólnotowe działania podejmowane przez osoby konsekrowane i ich wspólnoty we współpracy z innymi członkami Kościoła (np. biskupami i księżmi diecezjalnymi), a także organizacjami żydowskimi i nieżydowskimi, krewnymi członków wspólnot, przemytnikami, handlarzami na czarnym rynku, członkami laikatu związanymi z daną wspólnotą etc.

Wydaje się, że dokumenty wspólnot zakonnych rzadko wspominają o biskupach w kontekście ukrywania Żydów. Niemniej wiemy o takich, którzy prosili przełożonych wspólnot o ukrycie Żydów, i o wspólnotach przekonanych, że dany biskup apelował o ukrywanie Żydów w swoim liście pasterskim, tak jak wspomniany wcześniej kard. Saliège. Czasem przełożony wspólnoty chciał o coś zapytać lub udokumentować, że biskup wiedział o ukrywaniu Żydów w klasztorze. Takie kontakty nie zawsze powinno się traktować jako prośbę przełożonego o zgodę biskupa na ukrywanie Żydów, gdyż zazwyczaj Żydom już udzielono schronienia. Powinniśmy raczej o tym myśleć jako o próbie potwierdzenia działań i uniknięcia potencjalnej krytyki, niezależnie od jej źródła[47].

Osoby konsekrowane nawiązywały różne kontakty z klerem diecezjalnym w celu niesienia pomocy Żydom. Często wynikały one z tego, że dany ksiądz był kapelanem klasztoru lub instytucji, na przykład karmelitanki z departamentu

[44] Madeleine Comte przypisuje ocalenie tych trzech chłopców matce Louisie, która odebrała ich z Centre du Marais. Nie ma tutaj jednak sprzeczności, gdyż Lore miała się skontaktować z siostrą Marie-Louise, natomiast Hansa zabrano do ojca Devaux. Historia ta naświetla istotny aspekt działań pomocowych, czyli współpracę różnych wspólnot mających różne koneksje w celu ratowania Żydów. Niekiedy działały w tak zintegrowany sposób, że trudno ustalić, która je zainicjowała, a która była najbardziej zaangażowana.

[45] Yad Vashem, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.2/3009, teczka Luciena Brunela. Louise to oczywiście siostra Louisa, które według różnych relacji siostry Andrei i innych była wówczas zaangażowana w ratowanie Żydów i ukrywanie dzieci żydowskich.

[46] ASMBS, pudło 4M6, Relacja Germaine'a Ribiére'ego.

[47] Stosunki danej wspólnoty zakonnej z miejscowym ordynariuszem różniły się zarówno pod względem hierarchicznym, jak i społecznym w zależności od wielu zmiennych, takich jak to, czy dany instytut zakonny (zakon lub zgromadzenie) albo towarzystwo życia apostolskiego działały na prawie papieskim, czy diecezjalnym, lub też czy przełożony i wspólnota pozostawali w dobrych stosunkach z biskupem.

Aude ukryły Żydów na prośbę swojego kapelana ojca Alberta Gau. Udzieliły one schronienia co najmniej jednej Żydówce, udającej członkinię ich wspólnoty. Niekiedy księża diecezjalni kierowali Żydów do miejscowych klasztorów, które znali lub z którymi byli związani, licząc, że te udzielą im pomocy, gdyż prowadziły szkołę lub szpital[48].

Osoby konsekrowane z różnych wspólnot ratowały Żydów we współpracy z grupami i organizacjami, takimi jak siatka utworzona przez Żyda Moussa Abadiego w Nicei lub Service André Josepha Bassa w Marsylii. Natomiast w okresie po marcu 1943 r. Joséphine Getting i Juliette Stern, które działały w ramach Powszechnego Związku Izraelitów Francji (Union générale des Israélites de France, UGIF), zwracały się do wspólnot zakonnych na północy z prośbą o ukrycie dzieci żydowskich[49]. Podziemna siatka OSE, którą kierował George Garel, również współpracowała ze wspólnotami zakonnymi w celu ukrywania dzieci żydowskich. To zaledwie kilka przykładów kontaktów pozawspólnotowych wykorzystywanych przez osoby konsekrowane.

Analiza poszczególnych kategorii pokazuje, że wspólnoty męskie działały na poziomie pozawspólnotowym częściej niż żeńskie, co można wytłumaczyć na kilka sposobów. Wydaje się, że było tak głównie z uwagi na kontakty zewnętrzne – księża zakonnicy mieli do niech lepszy dostęp niż zakonnice. Co więcej, wielu świeckich mężczyzn konsekrowanych (czyli bez święceń kapłańskich) wcielono do Obowiązkowej Służby Pracy. Niektórzy postanowili uciec i przyłączali się do ruchu uporu, nawiązując kontakt z agentami podziemia. Z kolei wspólnoty żeńskie częściej przekazywały Żydów w obrębie swoich wspólnot, co nie dziwi, zważywszy na dużą liczbę instytucji, które prowadziły. W wypadku przekazywania Żydów w między wspólnotami wspólnoty żeńskie częściej przyjmowały, niż przenosiły Żydów. Wspólnoty księży zakonników zwykle były więc znacznie bardziej zaangażowane w umieszczanie Żydów w innych instytucjach niż większość wspólnot żeńskich, które zazwyczaj znajdowały im kryjówki w ramach własnej wspólnoty[50].

[48] Niektórzy księża z Paryża i okolic kierowali Żydów specjalnie do męskich i żeńskich wspólnot Matki Bożej Syjonu z uwagi na ich historię i pracę duszpasterską z Żydami (CDJC, CMLXVIII [1]-7, Marcel Leroux, *Un ilot de Resistance: Les Peres de Sion de Paris et la protection des enfants juifs pendant l'occupation*, „La Documentation Catholique", 27 V 1945, nr 939); AOS, pudła 2J3 i IH4, „Le '68' et L' Oeuvre d'Israël (1937–1949)"; AOS, pudła 2J3, 2M1 i 1H4, „L' Oeuvre d'Israël au 68 – Souvenirs de Rome").

[49] AOS, pudła 2J3 i IH4, „Le '68' et L' Oeuvre d'Israël (1937–1949)".

[50] Infomacje te pochodzą z teczek Sprawiedliwych wśród Narodów Świata opracowanych w skróconej formie w ramach Dossier Project, sponsorowanego przez Fundację Forda, i przechowywanych w Yad Vashem.

Wnioski

Żydzi trafiali do klasztorów i instytucji prowadzonych przez osoby konsekrowane w różny sposób i różnymi drogami: za pośrednictwem organizacji żydowskich, podziemia, katolickich duchownych lub osób konsekrowanych, przechrzczonych Żydów, którzy pozostali w kontakcie ze społecznością żydowską, lub też samodzielnie z własnej inicjatywy.

Można przypuszczać, że tysiące dzieci żydowskich i dorosłych Żydów otrzymało we Francji pomoc i schronienie. Nie można jednak podać żadnych realistycznych szacunków. Pomocy i schronienia udzielano w tajemnicy. Jak widać na przykładzie ratowania Żydów w Pau, wiele miejscowych klasztorów i całych wspólnot nie ujawniało tożsamości ani liczby ukrywanych osób. Tamtejszą wspólnotę można traktować jako typowy przykład milczenia zachowywanego przez wiele wspólnot zakonnych na temat ich działalności. Nie wiadomo dokładnie, ile wspólnot pomagało Żydom ani ile po prostu odmówiło lub nie mogło pomóc.

Niniejszy tekst miał przedstawić wstępny obraz dynamiki, z jaką organizowano działania pomocowe podejmowane przez osoby konsekrowane w kontekście ich wspólnot, dlatego też nie skupiłem się na kwestiach związanych z ukrywaniem się, chrztem, życiem codziennym w instytutach, trudnościami napotykanymi przez Żydów i osoby konsekrowane itd. Analiza materiałów różnych wspólnot zakonnych dotyczących ich członków, którzy usiłowali ratować Żydów podczas Zagłady lub byli zaangażowani w te wysiłki, pokazuje, że nie można przedstawić pełnego obrazu ze względu na stopień złożoności życia zakonnego, różnice między poszczególnymi wspólnotami i trudności z dostępem do źródeł na ten temat.

Każda relacja pokazująca udzielanie pomocy jest inna. Między wspólnotami zakonnymi również występują różnice, od niewielkich po istotne, które znacznie wykraczają poza kwestie takie jak ta, czy dana wspólnota była klauzurowa, czy nie. Odnoszą się one bowiem do apostolatów i przekonań zarówno wspólnot jako całości, jak i ich poszczególnych członków, a także do czynników osobistych, które wykraczają poza ramy niniejszego tekstu. Niemniej można wyciągnąć pewne wnioski co do dynamiki pomocy udzielanej przez osoby konsekrowane. Z dostępnych materiałów wynika na przykład, że apostolat wspólnot, ich kontakty z Żydami – czy to jako grup, czy poszczególnych członków – jak również prowadzone przez nie instytuty miały wpływ na ich udział w działaniach pomocowych. Apostolat w dużej mierze determinował, którzy Żydzi mogli zostać uratowani: dzieci czy dorośli. W większości relacji traktujących o pomocy osoby konsekrowane powiadamiały swoich przełożonych i innych, których uważały za rozsądne wtajemniczyć. Poszczególne wspólnoty działały w różny sposób, ale wydaje się, że więcej wspólnot męskich niż żeńskich miało szersze koneksje i częściej kontaktowało się z organizacjami niezwiązanymi z Kościołem. Należy jednak pamiętać, że wprawdzie we Francji wiele instytucji zakonnych pomagało

Żydom, wiele innych pozostało biernych. Ów brak pomocy nie umniejsza działań podejmowanych przez tych, którzy pomagali Żydom, lecz jedynie wskazuje na potrzebę przeprowadzenia dodatkowych badań na ten temat.

Z języka angielskiego przełożyła *Anna Brzostowska*

Słowa kluczowe
zakony, wspólnoty religijne, ukrywanie Żydów, Francja

Abstract
During the Holocaust, an undetermined number of Roman Catholic male and female religious belonging to various Orders, Congregations and Societies helped Jews. Some were involved in hiding Jewish men, women, and children by placing them in their cloisters, guesthouses, nurseries, retirement homes and parishes assigned to them or arranged their placement in private homes or in other communities' institutions. Some assisted Jews by providing false identification or food ration cards, or assisted them in illegally crossing the border. Their lifestyle had an influence on how assistance was conducted. Male and female religious lived and worked within a socio-economic communal system according to the norms of the particular community characterized by a life of prayer, work and living within some form of communal structure. This article presents different types of communities vis-à-vis the hiding Jews by religious in France, the issues of superiors, and the variant internal organizational procedures as to how assistance was organized, while taking into consideration that religious who helped Jews were members of communal and social entities and who often utilized their community's resources in the assistance offered.

Key words
convents, religious communities, hiding of Jews, France